



Dokładnie przed 14 laty abp Leonardo Sandri, jako substytut sekretariatu stanu, powiadomił wiernych na placu św. Piotra o śmierci Papieża. Wczoraj w rozmowie z Radiem Watykańskim wspominał ten wielki pontyfikat. Podsumowując go, stwierdził, że był to przede wszystkim pontyfikat bliskości, zarówno ze zwykłymi ludźmi, których spotykał podczas swoich licznych podróży, jak i biskupów.

On żył synodalnością na co dzień – wspomina kard. Sandri. Biskupów, którzy gościli z wizytą ad limina, zapraszał do swego stołu na obiad. Zawsze rezerwował dla nich czas podczas podróży zagranicznych. Bardzo zależało mu na synodach – wylicza argentyński purpurat.

Zdaniem kard. Sandriego tę bliskość i bezpośredniość Jana Pawła II bardzo dobrze wyczuwali ludzie młodzi, stąd jego wielkie sukcesy na tym polu. Trwałym tego śladem są Światowe Dni Młodzieży.

Powracając do wydarzeń sprzed 14 lat, kard. Sandri przyznaje iż miał świadomość, że przychodzi mu ogłosić śmierć wielkiego Papieża, którego wszyscy zebrani uważali za człowieka Bożego.

Kard. Sandri: to był cios dla Kościoła i świata: "Z jednej strony jego śmierć była zapowiadana już od dawna, przede wszystkim dlatego, że przez ostatnie cztery lata niósł krzyż swej choroby. Robił to z wielką wytrwałością, siłą i w zjednoczeniu z krzyżem Chrystusa. I wiedzieliśmy, że ta choroba się rozwija. A zatem choć spodziewaliśmy się śmierci, to jednak wiedziałem, że przychodzi mi ogłosić coś, co jest wielkim ciosem dla Kościoła i świata. Kończył się długi, 26-letni pontyfikat, który wprowadził tak wiele zmian, by wspomnieć tylko o wyzwoleniu Wschodu z komunistycznej dyktatury i prześladowań. A zatem oznajmiałem to z wielkim przejściem, bo musiałem powiedzieć światu, że odszedł tak wielki człowiek. Powiedziałem wówczas: ukochany Jan Paweł II, bo świadczyły o tym te modlące się tłumy, zarówno tego wieczora, jak i podczas pogrzebu. Ogromne rzesze ludzi z wszystkich krajów, a przede wszystkim z Włoch, które stały się jego drugą ojczyzną i z Rzymu. Wszyscy darzyli go naprawdę wielkim uczuciem".

źródło: Radio Watykańskie
zdjęcie: Grzegorz Gałązka